

Rząd Tuska sięga do „płytkich” kieszeni

28 lutego 2011

Rząd Tuska doprowadził przez 3 lata nasze finanse publiczne do deficytu przekraczającego 8% PKB (wg metodologii unijnej), a teraz po wprowadzeniu wobec Polski procedury nadmiernego deficytu przez Komisję Europejską jest zobowiązany do jego zmniejszenia poniżej 3% PKB do końca roku 2012 czyli o ponad 5% PKB, a więc co najmniej o 80 mld zł.

Po decyzjach rządu, które zostały już podjęte widać wyraźnie, że tych ogromnych pieniędzy będzie on szukał raczej w „płytkich” kieszeniach większości Polaków. Taką decyzją była podwyżka stawek podatku VAT. Powszechnie się sądzi, że ta podwyżka stawek o 1 pkt procentowy nie była zbyt obciążająca dla społeczeństwa, ale zapomina się, że stawka VAT na nieprzetworzone produkty rolnicze wzrosła z 3% na 5%, a ponadto sporo przetworzonych produktów pochodzenia rolniczego przeniesiono z opodatkowania stawką obniżoną wynoszącą do tej pory 7% do opodatkowania stawką podstawową wynoszącą po podwyżce 23%.

Na podwyżki stawek VAT nałożył się światowy wzrost cen surowców rolnych, co razem z podwyżką stawek VAT spowodowało podwyżkę cen żywności w naszym kraju średnio o 10%. Dla rodzin, które wydają na żywność większą część swoich budżetów (a takich rodzin w Polsce jest przynajmniej 25%) taka podwyżka jest wyjątkowo uciążliwa.

Podobny charakter ma obniżka zasiłku chorobowego z 6 tys. na 4 tys. zł, a także zamrożenie płac w sferze budżetowej i progów podatkowych w podatku dochodowym od osób fizycznych co oznacza wzrost obciążeń tym podatkiem, szczególnie dokuczliwą dla podatników z I grupy podatkowej.

Niestety posunięcia oszczędnościowe przygotowywane przez rząd

Tuska na rok 2012 rządzą się podobna filozofią. Obniżenie zasiłków chorobowych z 80 do 60% wynagrodzenia i wypłacanie ich dopiero od 3 dnia choroby (2 pierwsze dni choroby bez wynagrodzenia), ponowne obniżenie zasiłku pogrzebowego z 4 tys do 1 tys. zł, likwidacja becikowego, ulgi na dzieci w podatku dochodowym, zamrożenie wysokości zasiłków dla bezrobotnych, likwidacja ulgi internetowej, czy likwidacja zwrotu podatku VAT za materiały budowlane to propozycje sięgania tylko do „płytkich” kieszeni.

Do tego dojdzie propozycja wydłużenia wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do 67 lat, opodatkowanie podatkiem dochodowym i przeniesienie do ZUS rolników o dochodzie miesięcznym przekraczającym 2 tys. zł, no i prawdopodobnie kolejne podwyżki stawek VAT o 2 pkt procentowe z 5%, 8% i 23% do 7%, 10% i 25%.

Wszystkie te posunięcia oszczędnościowe i podnoszące podatki mimo ,że drastyczne szczególnie dla niezamożnej części nie wystarczą, żeby zredukować deficyt sektora finansów publicznych poniżej 3% PKB. Stąd taka nerwowość związana ze zmniejszeniem rozmiarów składki przekazywanej do OFE. Rząd chciał, żeby się to stało od 1 kwietnia tego roku ale wszystko na to wskazuje, że będzie to dopiero od połowy roku i w związku z tym redukcja deficytu z tego tytułu wyniesie tylko 0,5% PKB zamiast spodziewanego 1% PKB.

Przygotowywana jest także ustawa nakazująca samorządom ograniczenie zadłużania się przynajmniej o 15 mld zł (1% PKB), co prawdopodobnie oznacza zamrożenie sporej części inwestycji realizowanych ze środków unijnych do których samorządy muszą wnieść wkład własny, który do tej pory najczęściej pochodził z kredytów.

Chcąc uzasadnić tak drastyczne posunięcia oszczędnościowe, rządzący mówią, że podobne programy oszczędnościowe wprowadzono w większości krajów unijnych. To prawda tyle tylko, że w tych krajach najpierw sięgnięto do „głębokich”

kieszeni a dopiero później do tych płytszych. Dobrym przykładem szczególnie dla nas powinny być Węgry.

Mimo tego, że finanse publiczne tego kraju były w znacznie gorszym stanie niż Polski i Węgry korzystały do niedawna z pomocy MFW, to najpierw wprowadzono podatek od banków (w wysokości 0,5% ich aktywów) przez 3 najbliższe lata, a także od przedsiębiorstw sektora energetycznego, telekomunikacyjnego i wielkich sieci handlowych (także przez 3 najbliższe lata). Jednocześnie obniżono podatek dochodowy od firm tych wielkich do 16%, a dla małych i średnich aż do 10%.

Jednocześnie wprowadzono ulgę w podatku dochodowym od osób fizycznych na każde dziecko w takiej wysokości, że rodzina z trójką i większą ilością dzieci nie płaci podatku dochodowego w ogóle. Jak z tego wynika, jeżeli rząd ma długofalową strategię rozwoju gospodarki i ochronę substancji narodowej to można taki program przeprowadzić nawet w czasie kryzysu i bardzo trudnej sytuacji finansów publicznych.

Niestety z powyższego wynika, że rząd Tuska ma zupełnie inną strategię. Za katastrofalny stan finansów publicznych do którego ten rząd doprowadził ma zapłacić najmniej zamożna część polskiego społeczeństwa.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)